

Stok w Pietrowicach Głubczyckich przygotowany, ale bezużyteczny. Wszystkiemu winna pogoda

Miało to być miejsce dostępne cały czas, a służy zaledwie przez kilkanaście dni w roku. W Pietrowicach Głubczyckich 13 lat temu został otwarty narciarski stok z igelitem. Materiał szybko się zużył i zamiast całorocznego szusowania, narciarze są zależni od pogody, a ta w ostatnich latach im nie sprzyja.

Brakuje śniegu, tymczasem bez 30-centymetrowej białej pokrywy, nie da się ze stoku korzystać.

- Wszystko mamy przygotowane, tylko czekamy na odpowiednią ilość śniegu - mówi Krzysztof Fedorowicz, kierownik obiektu.

- My nie mamy sztucznego naśnieżania, ani ratraków, którymi byśmy mogliśmy ten śnieg ubić. Nie chcemy inwestować w armaty śnieżne, ponieważ wiąże się to z niesamowitymi kosztami. Tym bardziej, że u nas aura jest bardzo zmienna, a żeby utrzymać ten sztuczny śnieg, to też musiałaby być minusowa temperatura.

Stok jest łagodny. Dzięki temu z chęcią korzystają z niego początkujący narciarze i pobliskie szkoły.

- Jak tylko jest taka możliwość, to lekcje odbywają się na stoku - przekonuje Daniel Jano, nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Pietrowicach. - Mamy do niego bardzo blisko. To taki pierwszy narciarski krok dla dzieci, szczególnie dla tych z 4-6 klas. Dzieci potrafią się nauczyć zjeżdżać i korzystać z wyciągu, bo przecież wyciągi są teraz wszędzie. Tu dzieci mogą nabrać praktyki i umiejętności, bo stok jest nieduży i akurat do nauki.

Wiele wskazywało na to, że w Pietrowicach uda się pojeździć na nartach na początku tego tygodnia. Zmieniła się jednak pogoda i pozostały już tylko śladowe ilości śniegu. W związku z tym, na pierwsze w tym sezonie szusy po stoku w Pietrowicach trzeba będzie jeszcze poczekać.